

# O bezpieczną pracę



## „Piast” pod lupą

Kontrola Państwowej Inspekcji Pracy w KW „Piast” wykazała olbrzymie nieprawidłowości. Potwierdzono tym samym nasze zarzuty.

&gt;&gt; str. 2

## Dosyć niszczenia kolei!

WZZ „Sierpień 80” w obronie polskich kolei, niszczonej przez liberałów.

&gt;&gt; str. 3

## Rok nie wyrok

Zakończył się proces oszusta, prezesa przedsiębiorstwa Unipron.

&gt;&gt; str. 6

## Konkurs dla konkursu

Po prostu cyrk, czyli jak miasto Głogów nagradza „uczciwych” przedsiębiorców.

&gt;&gt; str. 6

## Kaufland odpowie za stonkę



Wyzysk w biały dzień - to przychodzi na myśl słuchając byłych pracowników sieci Kaufland.

&gt;&gt; str. 7

## Chcesz wiedzieć więcej

>> o protestach pracowniczych w Polsce,  
>> o działaniach WZZ „Sierpień 80”,  
>> o Polskiej Partii Pracy - jedynej sile politycznej reprezentującej pracowników,

wejdź na stronę  
>> [www.partiapracy.pl](http://www.partiapracy.pl)

Tradycyjne obchody Święta Pracy WZZ „Sierpień 80” zorganizował pod hasłem „Idę do pracy, nie na wojnę. Nie chcę zginąć”.

czytaj >> str. 4-5



# „Piaśt” pod lupą

**Kwietniowa kontrola Państwowej Inspekcji Pracy w KWK „Piaśt” wykazała olbrzymie nieprawidłowości. Potwierdzono tym samym nasze zarzuty względem dyrektora ds. pracy kopalni i niektórych związków zawodowych. Czy teraz zapłacą za swoje machloje?**

**PATRYK KOSELA**

W listopadzie 2009 roku rozpoczęliśmy publikację serii tekstów opisujących patologie w kwestii zasad organizacji i finansowania działalności socjalnej w Kopalni Węgla Kamiennego „Piaśt” w Bieruniu. Działający w kopalni Wolny Związek Zawodowy „Sierpień 80” zainteresował nieprawidłowościami Państwową Inspekcję Pracy, która przeprowadziła w tym zakładzie ruchu górniczego kontrolę w dniach 21, 23 i 26 kwietnia. Wyniki kontroli są porażające i potwierdzają zarzuty stawiane od miesiąca przez „Sierpień 80”.

## Wycieczka do wycieczek

Jedną z przedstawionych przez nas spraw dotyczyła dokumentu pod nazwą: „Zasady dofinansowania do wczasów rodzinnych i pracowniczych w 2009 roku w KWK >>Piaśt<< indywidualnie organizowanych przez pracownika”.

Papier został sporządzony pod prowadzącą działalność biznesową związku zawodowe na czele ze Związkiem Zawodowym Pracowników Dołowych i Związkiem Zawodowym Górników w Polsce. W myśl jego treści pracownik, który nie chce skorzystać z pośrednictwa między innymi tych dwóch związków w organizowaniu wczasów i chce sam zorganizować sobie wypoczynek, musi do dnia 31 maja złożyć stos dokumentów, w tym zaświadczenia o rezerwacji wypoczynku, czy też oświadczenia „wyrażającego zgodę na potrącenie dofinansowania z wynagrodzenia w przypadku nie złożenia wymaganych dokumentów w Dziale PS”. Takich barier nie stawia się natomiast w stosunku do wczasów rodzinnych i pracowniczych organizowanych za pośrednictwem związków oraz Nadwiślańskiej Agencji Turystycznej. Łatwo odnieść wrażenie, że warunki te służą do skutecznego zniechęcenia pracownika do wakacji bez udziału w tym wiadomych organizacji związkowych. „Pracownicy, którzy nie złożą

stosownych zaświadczeń w podanym terminie, będą mogli skorzystać z dofinansowania do wczasów organizowanych tylko przez Związki Zawodowe i Nadwiślańską Agencję Turystyczną” – tak kończy się dokument.

Inspektorzy pracy w toku kontroli wykazali, że warunek

niezgodny z przepisami ustawy, związkom zawodowym przysługuje prawo wystąpienia do sądu pracy z roszczeniem o zwrot funduszowi wydatkowanych środków” – poinformowała PIP.

– Na zawody, w których udział wezmą pracownicy naszej kopalni przeznaczono ledwie po 3,5 tys. zł, a dla kogoś obcego przeznacza się po 20 tysięcy. Coś jest tu więc nie tak –

wydatkowania środków funduszu przez pracodawcę w sposób niezgodny z przepisami ustawy, związkom zawodowym przysługuje prawo wystąpienia do sądu pracy z roszczeniem o zwrot funduszowi wydatkowanych środków” – poinformowała PIP.

tylko na podstawie pisemnej zgody pracownika, który sam określa kwotę składki lub zasadę jej obliczenia (najczęściej jest to 1 procent od wynagrodzenia brutto). Pracownik ma prawo w każdej chwili wycofać swoją zgodę na potrącanie mu składek.

Inspektorzy zażądali od dyrekcji kopalni „Piaśt” zaprzestania bezprawnego i niechcianego potrącania składek na rzecz szemranych związków.

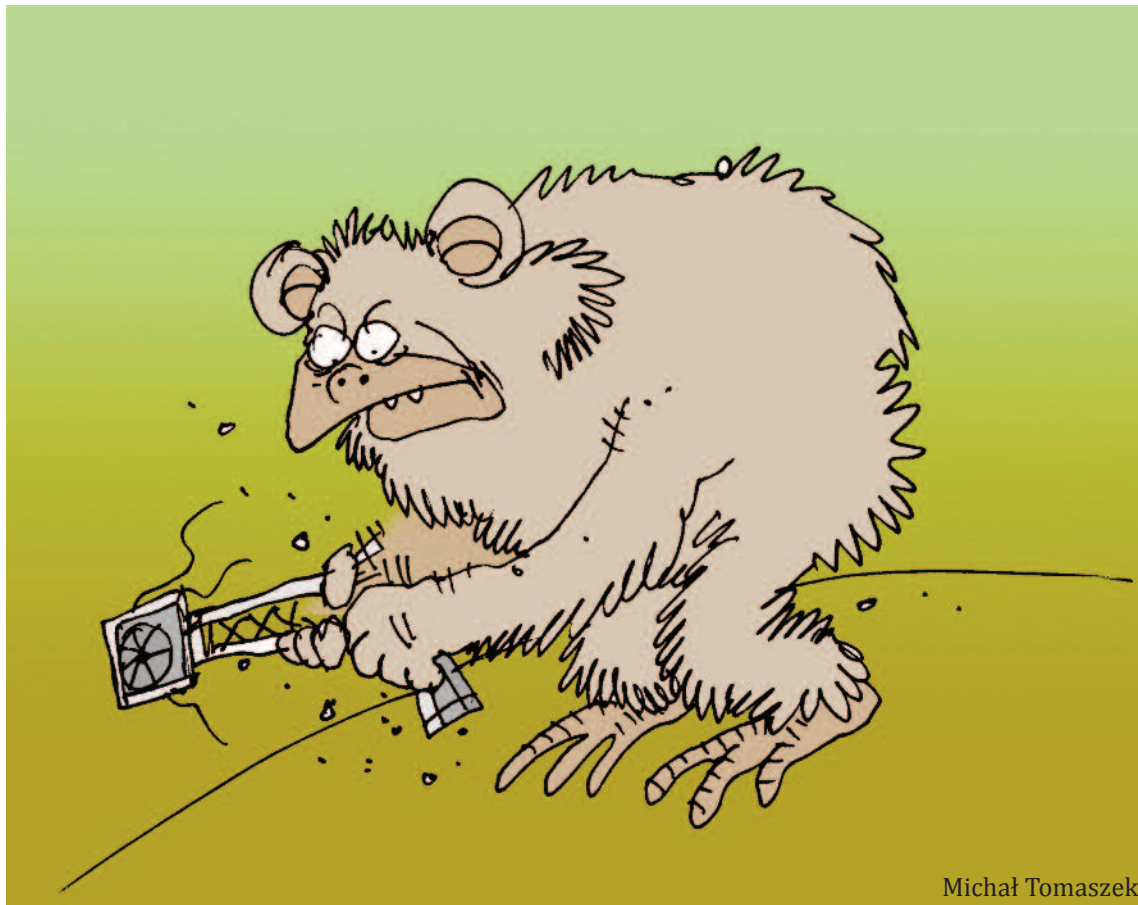
## Kopalnia przekrętów

Bieruńska Kopalnia Węgla Kamiennego „Piaśt” nie ma szczęścia do większości działających w niej związków zawodowych oraz do fatalnego dyrektora pracowniczego. Związki takie jak ZZPD czy ZZG działają tam na szkodę górnika i tylko wyciągają lepkie łapska po kasę, która nijak nie służy ich założonemu przeznaczeniu. Z kolei dyrektor Jan Parcer to główny winowajca nieporządku i bezprawia. Bierze niemałe pieniądze za zasiadanie na dyrektorskim stołku i popełnia błąd za błędem, co znajduje potwierdzenie w kontroli Państwowej Inspekcji Pracy. Wytknięte mu błędy świadczą tylko o tym, że strach byłoby mu powierzyć kierowaniem budką z hot-dogami, a co dopiero sprawy pracownicze kilku tysięcy osób!

Związkowo-biznesowy apetyt kosztować będzie kopalnię w roku bieżącym 505 tys. 260 zł. Powoduje to zwłokę w przyznawaniu pożyczek na remonty mieszkań górników. Mało tego, w kopalni w ciągu doby powinny obowiązywać trzy zmiany wydobywcze i jedna konserwacyjna. Tymczasem w tygodniu wydobywanie prowadzi się na czterech zmianach, a konserwację przerzuca się na weekendy. Do prac sobotnio-niedzielną angażuje się nawet po 2000 osób i płaci im się z Funduszu Płacy. Budżet jest tylko jeden, więc ktoś musi stracić...

„Piaśt” zatrudnia 6,2 tys. osób. Zapewnia też nie wiadomo z jakiego tytułu, etaty związkowe działaczom usługowym wobec dyrektora ds. pracy związków. Taki ZZPD ma aż 9 związkowców na utrzymaniu kopalni. To sprzeczne z prawem!

Prezesie Kompanii Węglowej, zrobisz pan porządek na kopalni „Piaśt”, czy czekasz aż wyręczą cię w tym organa ścigania i wymiar sprawiedliwości. Jak to jest panie Kugiel?



Michał Tomaszek

czasowy, czyli zastrzeżenie złożenia kompletu dokumentów do końca maja narusza Regulamin Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych, ponieważ skazuje pracownika przyjętego po 31 maja lub po długotrwałej chorobie przywróconego do obowiązków po tym terminie na skorzystanie wyłącznie z usług związków i NAT-u. „Do pracodawcy skierowano wnioski o zmianę ww. zapisu, ponieważ jedynym kryterium warunkującym przyznanie poszczególnych świadczeń z ZFŚS jest kryterium socjalne” – czytamy w piśmie PIP z 28 kwietnia przesłanym do wiadomości WZZ „Sierpień 80”.

## Zwędzona wędka

Pod koniec marca br. zastanawiała nas też kwota 47 tysięcy złotych, jaką kopalnia przeznaczyła na wędkarstwo. Sport jak sport, hobby jak hobby. Ale... Towarzystwo Wędkarskie „Sazan” i Stowarzyszenie Wędkarskie „Piaśt” otrzymały na ten cel po 20 tys. zł, pomimo że ciała te nie są związane ani z kopalnią, ani z jej pracownikami. Wyrzucono w ten sposób niemałą kasę na ja-

alarmował wówczas Andrzej Dźwigoń, lider WZZ „Sierpień 80” na kopalni „Piaśt”. Związek zawniósł do dyrekcji o udostępnienie tych umów. Odpowiedź była negatywna. Wcześniej jednak zaproponowano związkowi podpisanie dokumentów tak, jak to uczyniły inne organizacje i – najlepiej – siedzenie cicho. Po tym wszystkim nie ma najmniejszych wątpliwości, że coś tu jest nie tak.

Inspekcja pracy potwierdziła wątpliwości co do zgodności takiego zachowania z Ustawą o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych. Mało tego, inspektorzy zastanawiają się nad przekazaniem sprawy niegospodarności Funduszem „Piaśt” innym organom. Domyśleć się można, że sprawa zainteresować może prokuraturę, Centralne Biuro Antykorupcyjne czy Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Bulwersuje tu przeznaczenie znacznych pieniędzy na zupełnie prywatne inicjatywy i podmioty, z czego w ogóle mogą nie skorzystać zatrudnieni w kopalni, co sprzeczne jest z prawem. „W razie stwierdzenia

– Skorzystamy z prawa do wejścia na drogę sądową i w ten sposób odzyskamy każdą złotówkę bezprawnie ukradzioną z ZFŚS – zapewnia przewodniczący Andrzej Dźwigoń.

## Związki pazerniaków

Najbardziej jednak zszokowało nas okradanie górników na związkowych składkach. Pewna część osób skierowała do Działu Wynagrodzeń KWK „Piaśt” oświadczenia, że nie wyrażają zgody na potrącanie z ich miesięcznych pensji składek na rzecz związków zawodowych. Rzecz dotyczyła głównie organizacji związkowych prowadzących przede wszystkim działalność turystyczną i biznesową, czyli dobrze współpracujących z dyrektorem ds. pracy, Janem Parcerem. Mimo złożonego oświadczenia, kopalnia odciągała potrącenia na rzecz niektórych związków.

Takie zachowanie narusza szereg przepisów: Kodeks pracy, Ustawę o związkach zawodowych oraz wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z 21 grudnia 2005 r. w przedmiotowej sprawie. Pracodawcy wolno potrącać składkę związkową



# Dosyć niszczenia kolei!

We wtorek, czwartego maja, nie wyjechało na tory 48 pociągów Przewozów Regionalnych. Powodem tego jest decyzja Zarządu spółki PKP Polskie Linie Kolejowe o ograniczeniu pracy przewozowej przez PR i PKP Intercity. Jak zwykle, cenę za decyzje prezesów poniosą setki tysięcy pasażerów kolei oraz tysiące jej pracowników ze wszystkich spółek. Działania prezesa PKP PLK – Zbigniewa Szafrąńskiego – są atakiem na funkcjonowanie kolei, atakiem na pasażerów i kolejarzy, w tym również na pracowników PLK. Są jednak również dowodem kompletnej klęski polityki prowadzonej od 20 lat przez kolejne rządy, w tym zwłaszcza rząd PO-PSL, wobec Polskich Kolei Państwowych. Można ją określić wyłącznie jako politykę niszczenia, sabotażu i prywatyzacji. Czas powiedzieć: dość! W interesie pasażerów, kolejarzy i całego społeczeństwa domagamy się publicznych i dostępnych dla wszystkich kolei.

Decyzja o wstrzymaniu pociągów InterRegio jest tym bardziej oburzająca, że były to połączenia tanie, na które stać było większość uczących się i pracujących ludzi. To w nich najbardziej uderzyła decyzja Zarządu PLK, milcząco wspierana przez wiceministra Infrastruktury, Juliusza Engelhardta, który udaje, że nie widzi problemu, i mówi, że państwo nie ma powodu wtrącać się w „rozmowy” między przewoźnikiem i PLK. Dobrze pokazuje to charakter państwa, które oszczędności zawsze szuka na najbiedniejszych – ludziach pracy, uczniach, studentach.

Działania Zarządu PKP PLK w żaden sposób nie przyczynią się do poprawy sytuacji spółki i jej pracowników. Na odwrót, ograniczenie pracy przewozowej oznacza zmniejszenie przychodów PLK, według niektórych szacunków nawet o 13 procent, nie ograniczając jednocześnie kosztów stałych. Prezes Szafrąński swoją decyzję uzasadniał tym, że niedługo może zabraknąć środków na wypłaty dla prawie 40 tysięcy pracowników PLK. Tymczasem to właśnie jego działania mogą do tego doprowadzić. Tego, co obecnie robi prezes PKP PLK wraz z całym Zarządem, nie można nazwać inaczej, niż działaniem na szkodę spółki.

Jest to jednak tylko jedna z wielu niszczących koleje patologii. Nie mniejszym skandalem

jest tak zwane „usamorządowienie” Przewozów Regionalnych, dokonane przez rząd PO-PSL, które doprowadziło na skraj bankructwa największego krajowego przewoźnika pasażerskiego, zatrudniającego 15 tys. ludzi i obsługującego dziennie 300 tys. podróżnych. Obecnie

jest jednym przedsiębiorstwem, będzie mogła zapewnić wszystkim potrzebującym dojazd do pracy i szkoły, a kolejarzom godną i bezpieczną pracę, bez ciągłych obaw o zwolnienie.

Obecnie jest to niemożliwe również ze względu na katastrofalny stan infrastruktury kolejowej,



Michał Tomaszek

prezesi spółek kolejowych wzajemnie przerzucają się odpowiedzialnością za ich fatalny stan. Jednak ani pasażerowie, ani kolejarze nie wierzą już tym wykrętom. Dochodzi do sytuacji, w której prezes PLK mówi pracownikom, że nie wystarczy dla nich pieniędzy na wypłaty z powodu długu Przewozów Regionalnych, a jednocześnie prezes Przewozów uzasadnia konieczność grupowych zwolnień roszczeniami PLK. Za błędy i celowe niszczycielskie działania prezesów i rządzących nie powinni jednak płacić kolejarze i podróżni. Źródłem większości problemów polskiej kolei jest jej tak zwana „reforma” – podział na oddzielne spółki, który doprowadził do chaosu, braku koordynacji i narastającej spirali wzajemnego zadłużenia. Konieczność spłaty długów PKP jest też obecnie wymówką dla przyśpieszonej prywatyzacji PKP Cargo i PKP Intercity. Sprzeciwiamy się temu. Uważamy, że tylko publiczna kolej, będąca

wej, która po 1989 roku uległa niespotykanemu na całym świecie zniszczeniu. Między 1990 a 2005 rokiem Polska zlikwidowała aż 25 procent swojej sieci kolejowej. Nie tylko żadne inne państwo nie przeprowadziło w tym czasie podobnych cięć, ale też niemal połowa likwidacji linii kolejowych w całej Unii Europejskiej przypada na Polskę. Obecnie ta absurda polityka zawieszania i zamykania czynnych linii kolejowych jest kontynuowana, a zamknięcie grozi prawie jednej trzeciej linii kolejowych. Wiele innych jest w tak złym stanie, że konieczne są drastyczne ograniczenia prędkości. Prowadzi to do odcinania od sieci kolejowej wielu mniejszych miejscowości i uniemożliwia tysiącom ludzi dojazd do pracy i szkoły. Zamiast na remonty istniejącej infrastruktury, pieniądze przeznaczone są na obsługę długu PKP lub potrzebne nielicznym inwestycje, w rodzaju Kolei Dużych Prędkości.

Domagamy się dofinansowania kolei z budżetu, aby zapewnić ich sprawne działanie w interesie całego społeczeństwa. Decyzje o remontach istniejących i budowie nowych linii kolejowych powinny być podejmowane w konsultacji ze społeczeństwem, jak i poszczególnymi społecznościami lokalnymi, aby zapewnić zaspokojenie potrzeb pasażerów.

Widzimy jednak, że działania obecnego rządu zmierzają dokładnie w przeciwnym kierunku. Środki finansowe wydawane są tak, by stworzyć kolej dla biznesmenów, a nie zwykłych ludzi. Jedyną wizją, jaką parlamentarzyści są w stanie wskazać dla kolei, jest wizja prywatyzacji. Kolejarzom wciąż odbiera się uprawnienia, wyrzuca na bruk lub straszy bankructwem firmy. Wprowadzane obecnie zmiany do Ustawy o restrukturyzacji, komercjalizacji i prywatyzacji Przedsiębiorstwa Państwowego PKP, mające umożliwić upadłość spółek kolejowych, są oczywistym dowodem planów rządu wobec kolei. Dla pracowników spółek kolejowych jedynym efektem tych zmian może być bezrobocie.

Dlatego za słuszne uważamy rozpoczęcie przygotowań do strajku generalnego przez kolejowe związki zawodowe. Apel Konfederacji Kolejowych Związków Zawodowych, zrzeszającej m. in. Związek Zawodowy Dyżurnych Ruchu czy Związek Zawodowy Maszynistów Kolejowych o wspólną walkę i strajk generalny na obszarze całej sieci PKP jest jedyną możliwą reakcją na działania rządu i prezesów spółek kolejowych. Obecnie tylko solidarny protest kolejarzy i wspierających ich pasażerów może

uratować publiczną kolej. Życzymy kolejowym związkom zawodowym zdecydowania i wytrwałości w walce – zbyt często w ciągu ostatnich 20 lat ustępstwa kończyły się niszczeniem kolei i masowymi zwolnieniami kolejarzy.

Kolejne neoliberalne rządy udowodniły, że mogą jedynie doprowadzić koleje do ruiny. Dlatego kolej powinna być demokratycznie zarządzana przez społeczeństwo, a także przez tych, którzy najlepiej się na niej znają – samych kolejarzy, za pomocą demokratycznie wybranych przedstawicieli załóg oraz związków zawodowych.

## Domagamy się:

- >> dymisji Zarządu PKP PLK, prezesa Przewozów Regionalnych, oraz wiceministra Juliusza Engelhardta,
- >> przywrócenia wstrzymanych połączeń kolejowych,
- >> zaprzestania prywatyzacji kolei, zwalniania kolejarzy, likwidacji linii kolejowych oraz zmian w prawie, mogących doprowadzić do upadłości spółki kolejowej,
- >> ponownego połączenia spółek kolejowych w jedno publiczne przedsiębiorstwo,
- >> dofinansowania kolei umożliwiającego im sprawne funkcjonowanie,
- >> społecznej i pracowniczej kontroli nad kolejami.

**Bogusław Ziętek**  
Przewodniczący  
WZZ „Sierpień 80”

**Zbigniew Zdónek**  
wiceprzewodniczący  
Polskiej Partii Pracy

**Szymon Martys**  
Organizacja Młodzieżowa  
Polskiej Partii Pracy

## Warszawa

### Bezpłatne porady prawne dla pracowników

Nie wypłacają ci pensji w terminie? Zmuszają do pracy ponad siły? Twoje prawa pracownicze są łamane? Pomożemy ci!

W każdą środę w godzinach 17.00-19.00 udzielamy bezpłatnych porad prawnych z zakresu prawa pracy w warszawskiej siedzibie WZZ „Sierpień 80” w pobliżu Placu Zbawiciela.

Adres: Aleja Wyzwolenia 18, lokal 33.

Tel. 501-513-092,

e-mail >> [prawo\\_pracy@o2.pl](mailto:prawo_pracy@o2.pl)



GUS: Średnia płaca to 3339,91 zł

## Kto z Was tyle zarabia?

Obwieszczeniem z dnia 19 kwietnia 2010 r. Główny Urząd Statystyczny ogłosił, iż przeciętne miesięczne wynagrodzenie w sektorze przedsiębiorstw bez wypłat nagród z zysku w pierwszym kwartale 2010 r. wyniosło 3339,91 zł.

Bardzo ciekawie to obwieszczenie wygląda w zestawieniu z analizą, którą przeprowadził zespół doradców strategicznych przy premierze na początku kwietnia 2010 roku. Wynika bowiem z niej, że aż 90 procent młodych Polaków, którzy rozpoczynają swoją karierę zawodową, zarabia pieniądze na poziomie płacy minimalnej, czyli 1317 zł brutto lub nawet niższej! Tylko co dziesiąty może liczyć na wynagrodzenie w wysokości przeciętnej płacy w Polsce. Na pocieszenie doradcy premiera Tuska dodają, że części młodych osób udaje się poprawić swój status materialny po około siedmiu latach pracy.

Teraz pytanie – kto z Was po siedmiu latach pracy lub więcej zarabia na poziomie przeciętnej płacy podanej przez GUS?

Czy nie jest przypadkiem tak, że wysokość średniej płacy w Polsce jest sztucznie zawyżana przez astronomiczne wynagrodzenia kadry zarządzającej, które – jak podała kilka miesięcy temu globalna firma doradcza „Hay Group” – są aż dziesięć razy większe od płacy przeciętnej pracownika? Nawet „Gazeta Wyborcza”, która gdzie się tylko da gloryfikuje nasze przemiany gospodarcze, napisała na początku roku, że rozwarstwienie płacowe w Polsce przypomina te z Ukrainy, Rumunii, Turcji, Indii i Panamy.

A więc prozachodni kurs naszych polityków i elity biznesu to już przeszłość. Ciekawe zatem kiedy zbliżymy się do poziomu płac Indonezji i Bangladeszu?

Krzysztof Miśkiewicz

### Pożegnanie górniczych emerytów

## Ze szpada na zawodowy odpoczynek



Uroczystym obiadem pożegnano dziesięciu górników KWK „Sośnica-Makoszowy”, którzy nabyli prawa emerytalne i przeszli na zasłużony odpoczynek zawodowy. Marian Zakrzewski, Erwin Andrysek, Janusz Zaroda, Andrzej Herda, Marian Jordan, Andrzej Kujawa, Mirosław Krupa, Mirosław Lech, Ryszard Szewczyk i Stanisław Płudawski zakończyli pracę w górnictwie.

W zamian za długoletnie

członkostwo w WZZ „Sierpień 80” otrzymali szpady oraz dyplom podpisany przez przewodniczącego Komisji Krajowej, Bogusława Ziętka oraz szefa kopalnianych struktur „Sierpnia 80”, Zdzisława Bredlaka.

Górnictwem emerytom życzymy aktywnego odpoczynku i zapraszamy do dalszego uczestnictwa w życiu związkowym.

### KWK „Sośnica-Makoszowy”

## Nowy dyrektor pracowniczy

Nowym dyrektorem do spraw pracy Kopalni Węgla Kamiennego „Sośnica-Makoszowy” został mgr Adam Ziemiński.

Nominację otrzymał 5 maja. Dyrektor Ziemiński był wieloletnim pracownikiem kopalni „Makoszowy”, a następnie połączonej „Sośnica-Makoszowy”. Odpowiadał za sprawy

organizacyjne i kontakty z mediami. – Gratulujemy dyrektorskiego awansu i życzymy sobie udanej współpracy – mówi Zdzisław Bredlak, przewodniczący Wolnego Związku Zawodowego „Sierpień 80” w kopalni. Związkowcy mają nadzieję, że nowy dyrektor uporządkuje bałagan panujący w Dziale Socjalnym i Funduszu Płac.

Tegoroczne obchody Międzynarodowego Święta Pracy zostały zorganizowane przez Wolny Związek Zawodowy „Sierpień 80” i Polską Partię Pracy w Katowicach pod kopalnią „Wujek”. Przyświecało im hasło: „Idę do pracy, nie na wojnę, nie chcę zginąć”.

PATRYK KOSELA

Nasz związkowy 1 maja miał na celu zwrócenie uwagi na częste przypadki niezapewnienia pracownikom przez pracodawców pracy w warunkach zgodnych z zasadami bezpieczeństwa i higieny pracy.

Narażenie ludzi na ryzyko wypadku i utraty zdrowia bądź życia występuje, ponieważ firmy notorycznie oszczędzają na pracownikach i kosztach ich dotyczących. Cena tego jednak może być niepoliczalna. Świadczy o tym choćby dramat 20 górników z Ruchu „Śląsk” należącego do kopalni „Wujek”. Tam we wrześniu ub.r. górnicy zginęli na swoich stanowiskach pracy. Dziś, po wielu kontrolach, śledztwach i czynnościach sprawdzających przeprowadzonych przez różne służby wiemy, że ci mężczyźni wcale nie musieli zginąć. Mogli żyć, gdyby tylko pracodawca i osoby występujące w jego imieniu prawidłowo wykonywali swoje obowiązki.

\*\*\*

Obchody rozpoczęto w Zakładowym Domu Kultury KWK „Wujek” od spotkania z charge d'affaires ambasady Boliwariańskiej Republiki Wenezueli, Jesúsem Miguelem Cruzem Guevarą, który mówił o potrzebie wspólnej walki z systemem wyzysku i upodlenia ludzi pracy. Następnie związkowcy, działacze i wszyscy zgromadzenie przeszli w pochodzie pod pomnik Dziewięciu z Wujka, gdzie złożono kwiaty i wygłoszono przemówienia.

# Święto

\*\*\*

– Przyszliśmy tu by oddać cześć pamięci wszystkim tym, którzy oddali swoje życie w miejscu pracy – powiedział otwierając pierwszomajowe uroczystości Szczepan Kasiński, przewodniczący WZZ „Sierpień 80” w KWK „Wujek-Śląsk”. Minutą ciszy uczczono pamięć zabitych podczas wykonywania obowiązków pracowniczych.

– Jest dzień szczególny. Jest 1 maja, a więc Święto Pracy, czyli święto wszystkich tych, którzy żyją z pracy własnych rąk i umysłu. Praca jest wartością, która dla człowieka znaczy niezwykle wiele. Nie jest jednak taką wartością, za którą można oddawać swoje życie – zaczął szef WZZ „Sierpień 80”, Bogusław Ziętka. Mówił, że hasło przewodnie tegorocznych uroczystości ma dla nas szczególne znaczenie, ponieważ w ostatnich latach w Polsce doświadczaliśmy niezwykle wielu sytuacji, w których pójście do pracy oznaczało, niestety, również śmierć. – Nie jest tak, jak chcą widzieć to niektórzy, że była to wina natury, błędów, ale były to efekty świadomego działania, w wyniku którego ludzie, którzy uczciwie wykonywali swoje obowiązki ponieśli śmierć – mówił. I wymieniał tylko kilka przykładów z całego katalogu zdarzeń: tragedię górników z „Halemby”, którzy zostali wysłani na śmierć i zginęli, a ich mordercy okazywali tylko nonszalancję. Niektórzy z winnych do dzisiaj nie ponieśli zasłużonej kary.

Ale przecież górnictwo nie jest jedynym sektorem, w którym ludzie giną. Lekceważenie ich pracy i życia powoduje, że posłanie na śmierć ludzi w Polsce jest działaniem całkowicie

bezkarnym. Pracownika łódzkiego Indesitu obciążono odpowiedzialnością za to, że... zginął w zakładzie. Są też wypadki, które kończą się ciężkimi poparzeniami, ranami i ludzie do końca życia pozostają kalekami. To tylko mały element polityki niszczenia ludzi pracy przez rządzących, wykorzystywania ich ponad siły i wyzyskiwania do granic możliwości.

– Blisko 5 mln ludzi w tym kraju nie ma żadnych gwarancji kodeksowych. Są zmuszenie do zatrudnienia poza umowami o pracę i muszą wykonywać swoje obowiązki bez żadnych zabezpieczeń. Niczym współcześni niewolnicy XXI wieku! – kontynuował Ziętka. – To są te kasjerki w sieciach handlowych, które pracują na umowy zlecenie i nie mają prawa do urlopu i chorobowego. To są te pielęgniarki zatrudniane w szpitalach przez zewnętrzne firmy. To są sprzątaczkę, tak jak tu, na tej kopalni, zatrudniane przez jedną ze spółek, które pracują na umowach cywilnoprawnych. I choć w Polsce obowiązuje wynagrodzenie minimalne, które wynosi 1300 zł brutto, to te kobiety pracują tu za 300 zł na rękę na miesiąc. I wszystko to jest zgodne z prawem. To są ci ratownicy medyczni, którzy niosąc pomoc ludziom nie mają umów o pracę i nie wiedzą, jaki będzie ich los, kiedy w wyniku pomocy, którą świadczą sami popadną w tarapaty. To jest cała rzesza ludzi, którzy zostali zmuszeni do samozatrudnienia, choć nie prowadzą żadnych firm i nigdy tego nie chcieli. Ale muszą być zatrudnieni na samozatrudnienie i nie mają praw pracowniczych i nie wiedzą co z nimi będzie, gdy zachorują lub gdy będą musieli przejść na emeryturę – stwierdził lider „Sierpnia 80”.





# (bezpiecznej) Pracy

Ten system, który budowany jest w Polsce od 20 lat pozbawił miliony ludzi jakichkolwiek praw. Dlatego właśnie związkowcy WZZ „Sierpień 80” przyszedli w dniu Święta Pracy w miejsce, w którym ludzie pracy właśnie zginęli. Przyszedli pod kopalnię „Wujek” by zwrócić uwagę, że nie możemy o tym zapominać. Że nie wolno nam zapomnieć o nich, czyli o tych, których przy różnych okazjach słusznie nazywa się bohaterami i dzięki którym żyjemy ponoć w wolnym i ponoć w demokratycznym kraju.

– Ale również w wolnym od pracy dla niektórych, od praw dla niektórych, od mieszkania dla niektórych, od zabezpieczenia własnej rodziny dla niektórych, od możliwości korzystania z powszechnej bezpłatnej służby zdrowia dla niektórych. O taką „wolność” ci górnicy, którzy tutaj zginęli nie walczyli – mówił dalej przewodniczący Bogusław Ziętek. I podkreślił, że przychodząc w to miejsce, właśnie 1 maja Wolny Związek Zawodowy „Sierpień 80” upomina się o prawa tych, którzy tych praw nie mają. Zwrócił jednocześnie uwagę, że zagrożone są

również prawa związkowe a już teraz w pełni nie można z nich korzystać. – Chciałby, by zwyciężyło wśród nas wszystkich, całego polskiego społeczeństwa myślenie, które przyświecało górnikom z „Wujka”, także tym, którzy tu zginęli. Nie wolno nam się uchylać od odpowiedzialności za naszą wspólną przyszłość – tymi słowami zakończył oficjalną część uroczystości.

\*\*\*

Następnie odbył się festyn, na którym to na co dzień ciężko pracujący mogli się zrelaksować. Także dzieci miały frajdę, a to z powodu gier i zabaw. Były kabarety, występy wokalne, a wieczorem wystąpił znany zespół VOX. Ich „Bananowy song” przyciągnął do tańca tłumy.

Odbyły się także, jak zawsze, losowania atrakcyjnych nagród rzeczowych, w tym: sprzętu AGD i RTV, rowerów, skutera, a przede wszystkim samochodu dla członków związku, który tym razem trafił do górnika z „Wujka”.

Kolejne związkowe festyny odbędą się 3 lipca w Rybniku i 11 września w Rudzie Śląskiej. Zapraszamy, bo warto!



Szczepan Kasiński, przewodniczący WZZ „Sierpień 80” w KWK „Wujek”, otworzył oficjalnie uroczystości 1-majowe w obecności charge d'affaires ambasady Wenezueli, Jesús Miguela Cruz Guevary (trzeci z lewej).





Koniec procesu pracodawcy-złodzieja

# Rok nie wyrok

Rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata, grzywna w wysokości 4 tysięcy złotych, 580 zł dopłaty oraz koszty postępowania sądowego – to kara, jaką nałożył sąd na Arkadiusza A., prezesa przedsiębiorstwa Unipron. Tym samym wyrok zakończył toczący się blisko trzy lata proces o uporczywe i złośliwe łamanie praw pracowniczych oraz nielegalne zatrudnienie. Obserwatorem w sprawie był Wolny Związek Zawodowy „Sierpień 80”.

Arkadiusz A. przyjechał do Głogowa kilka lat temu. Sam związany był z Warszawa i Jelenią Górą, gdzie również prowadził biznesy. W Głogowie wynajmował pomieszczenia, gdzie zatrudnił szwaczki do produkowania wysokiej jakości ubrań na eksport. W rozklejanych po mieście ogłoszeniach obiecywał kobietom dobre wypłaty. Dobre to one nie były, a na dodatek niemal od początku były problemy z terminowym wypłacaniem świadczeń za pracę. W późniejszym czasie pieniędzy starczało tylko dla nielicznych pracownic. Kobiety wyrabiały duże ilości nadgodzin. Biznesmen zalegał również z opłacaniem rachunków za prąd, więc zdarzały się przerwy w dostawie energii, a co za tym szło, przerwy w pracy.

– Zamówień mieliśmy bardzo dużo. Odbiorcy byli zadowoleni z jakości szytej przez nas odzieży. Szef jednak brał zamówienia nie licząc się w ogóle z tym, że nie wyrobimy się w terminach, bo jest nas za mało – mówi jedna z poszkodowanych szwaczek.

W pewnym momencie prezes Unipronu zniknął. Gdy po dłuższym czasie się pojawił, chciał wywieźć cały sprzęt, odmawiając zatrudnionym przez siebie osobom wypłaty zaległych pieniędzy i wydania świadectw pracy oraz PIT-ów.

Kobiety go zaarrestowały, a sprawę pokazała miejska telewizja kablowa. Wówczas w pomoc poszkodowanym włączył się WZZ „Sierpień 80”. Szwaczkom udzielono pomocy prawnej, a o ich sytuacji reportaży zrobiła telewizja Polsat.

Sprawa trafiła na drogę



sądową. W Sądzie Pracy Arkadiusz A. zawarł z 15 pracownicami ugodę, w której zobowiązał się wypłacić w dwóch ratach należności. Słowa nie dotrzymał, a kobiety musiały u komornika domagać się wszczęcia procedury ściągnięcia ich pieniędzy. Komornik próbował je zbyć. Zdanie zmienił po groźbach związkowców. Ci zagrozili mu pikietą. Szwaczki do dnia dzisiejszego nie otrzymały całości należnych im wypłat. Na całe szczęście doczekały się świadectw pracy, dzięki czemu mogły zarejestrować się jako bezrobotne lub podjąć inną pracę zarobkową.

Swoje czynności wszczęli też Państwowa Inspekcja Pracy oraz Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Inspektorzy pracy ustalili, że Unipron oszukał również kobiety ze swojego zakładu w Jeleniej Górze. ZUS uznał, że firma jest winna 60 tys. zł tytułem należnych składek na ubezpieczenie społeczne i zdrowotne. Z kolei prokuratura postawiła dwa zarzuty karne prezesowi A.: łamanie praw pracowniczych oraz zatrudniania „na czarno”. Proces trwał długo.

Nieuczciwy prezes próbował

przed sądem kreować się na niewinnego biznesmena, któremu powinna się noga. Chciał także rzucić winę na szwaczki. – Wina leży po obu stronach. Po pierwsze powinienem był wcześniej zamknąć zakład. Po drugie szwaczki nie powinny były odmawiać pracy, kiedy zakład przynosił straty, gdyż to napędza całą spiralę. Mogły przecież odejść. Czuję się pokrzywdzony w tej całej sprawie – stwierdził arogancko w lutym 2008 r.

Podczas odczytania wyroku 29 kwietnia Arkadiusza A. w sądzie nie było. Sąd uznał prokuratorskie zarzuty za zasadne. – Organizując działalność gospodarczą oskarżony miał wystarczającą ilość pieniędzy, jednak nie płacił swym pracownikom. Potwierdzają to liczne wyroki orzeczone przez sąd pracy. Oskarżony miał świadomość, że płacić należy, jednak tego nie robił i trzeba go za to ukarać. Oskarżony jest młodym człowiekiem, nigdy nie karany, przyzwoitym, po prostu zaplątał się – uzasadniał wyrok przewodniczący składu sędziowskiego. Sędzia Jerzy Mudryk stwierdził, że powinno to być przestrogą dla tych „biznesmenów”, którzy wykorzystują pracowników i im nie płacą. A takich jest jak wiadomo dużo. Jak się okazuje, zgodnie z naszym prawem, są zwyczajnymi przestępcami, można ich oskarżyć i ukarać.

Werdykt Temidy nie jest prawomocny. Prokuratura nie będzie się odwoływać. – Jest on zgodny z wnioskami prokuratury kierowanymi do sądu. Można powiedzieć, że nas satysfakcjonuje – powiedziała prokurator Katarzyna Kasperczak.

Gdy prezes Unipronu, Arkadiusz A. jeszcze pojawiał się na rozprawach, na jego ręce lśnił złoty zegarek, a markowe ubranie gładko na nim leżało. Wyrok w zawieszeniu ulegnie w końcu przedawnieniu, a grzywnę biznesmen zapłaci, albo znajdzie sposób, by nie wydać na to ani grosza. Nijak to się ma do sytuacji byłych szwaczek Unipronu, które przez wiele miesięcy pozbawione były ich prawa do wynagrodzenia za pracę. W stosunku do pracodawców-złodziei musi iść zaostrenie przepisów. Kara bezwzględnie więzienia z przymusem darmowej pracy byłoby chyba adekwatna i sprawiedliwa.

Ryszard Konieczko

Impreza dla pracodawców bez pracowników

## Konkurs dla konkursu

Rozstrzygnięto konkurs pt. „Pracodawca Roku 2009 Powiatu Głogowskiego”, który od samego początku krytykowany był przez WZZ „Sierpień 80” w Głogowie. Powód? W skład jury zaproszono wyłącznie organizację pracodawców, pomijając zupełnie związki zawodowe i tym samym zdanie pracowników.

Starostwo Powiatowe w Głogowie wraz z Powiatowym Urzędem Pracy i Federacją Pracodawców Polski Zachodniej zorganizowały konkurs po raz drugi. Pierwsza edycja okazała się klapą, m.in. dlatego, że jedna z wyróżnionych firm wręcz słynęła z łamania praw pracowniczych, co potwierdziła Państwowa Inspekcja Pracy informując, że pracodawca miał wytoczone procesy przed Sądem Pracy.

Głogowski „Sierpień 80”, na długo przed ogłoszeniem drugiej edycji konkursu na pracodawcę, wystosował oficjalne pismo do organizatorów z propozycją zmian w formule przedsięwzięcia tak, by kwalifikacje przechodziły podmioty rzeczywiście zasługujące na miano pracodawcy roku. Niestety, Starostwo z butą odpisało, że konkurs był bez zastrzeżeń.

Nastał rok 2010, a władze powiatowe milczały na temat organizacji konkursu. Dopiero w marcu, po pytaniach od dziennikarzy, urzędnicy przyznali, że konkurs się odbędzie. I odbył się. W końcówce marca miał być werdykt. Czekaliśmy do ... maja. Wcześniej jednak miejskie struktury WZZ „Sierpień 80” otrzymały aplikacje 5 podmiotów startujących na „Pracodawcę Roku 2009 Powiatu Głogowskiego”. Związkowcom dano niespełna 4 dni robocze na zaopiniowanie kandydatów.

Niespełna 4 dni na merytoryczne podejście do sprawy i wydanie odpowiedzialnych opinii to mało. Nawet prawo pracy daje związkom zawodowym 5 dni na zaopiniowanie zamiaru wypowiedzenia warunków umowy danemu pracownikowi i mowa tu o jednej osobie, a nie o kilku firmach. Organizatorzy liczyli, że związek z miejsca wyda pozytywną opinię i tym samym firmować będzie fatalnie zorganizowany konkurs. Nic bardziej mylnego!

„Sierpień 80”, by móc poważnie i rzeczowo podejść do postawionego zadania, wysłał do Okręgowego Inspektoratu Pracy zapytanie odnośnie ewentualnych kontroli z zakresu przestrzegania prawa pracy i przepisów Bezpieczeństwa i Higieny Pracy w stosunku do

przedłożonych nam do zaopiniowania przedsiębiorstw. Niestety, inspektorzy w tak krótkim terminie nie byli w stanie odpowiedzieć na tą prośbę. Mało tego, związkowcy wypatrzyli w złożonych wnioskach konkursowych brak wymaganego oświadczenia o niezaleganiu w opłatach o charakterze podatkowym i ubezpieczeniowym oraz oświadczenia o przestrzeganiu przepisów Kodeksu Pracy i BHP. Braki dotyczyły dwóch firm i były istotne z punktu widzenia samej idei konkursu. Pracodawca, który nie przedstawił żądanego oświadczenia o przestrzeganiu praw pracowniczych nie powinien w ogóle być dopuszczony do konkursu. W związku z tym, działacze „Sierpnia 80” napisali, że zauważone braki formalne naruszają warunki konkursu określone w regulaminie. Zaopiniowali zatem poziom organizacji konkursu. Ocena była bardzo negatywna dla Starostwa Powiatowego w Głogowie.

6 maja władze powiatowe wreszcie zorganizowały uroczyste wręczenie nagród zwycięzcom w konkursie. Należy współczuć zwycięzcom, gdyż ranga konkursu była żenująco niska, a zdobyte tytuły nadają się tylko do śmieci. Każdy mógł wystartować w tej hucpie.

– W tej edycji, a jest to dopiero druga edycja, zaprosiliśmy związki zawodowe do opiniowania kandydatów. Zostały wysłane zgłoszenia i taki był ich udział. To dopiero druga edycja, my sami się uczymy, rozwijamy się. W przyszłości, myślę, że zaprosimy takie czy inne instytucje do kapituły konkursowej. Tu nie ma mowy o żadnych brakach formalnych – powiedział główny organizator kabaretu konkursowego, czyli Rafał Rokaszewicz w randze wicestarysty głogowskiego. – Do związków zawodowych zostały wysłane zgłoszenia w pierwszej formie, żeby można było jak najszybciej wydać opinie. Wszelkie braki formalne zostały uzupełnione – stwierdził.

Warto zwrócić uwagę na wypowiedź drugiej osoby w powiecie. Rokaszewicz najpierw mówi, że nie ma żadnych braków formalnych, by zaraz dodać, że braki formalne zostały uzupełnione. Zaprzeczenia u Rokaszewicza to norma. Sam jest zaprzeczeniem ideałów lewicy, choć obnosi się z przynależnością do partii mającej w nazwie „lewica”. Dziś jednak przybrał garnitur liberała i gra w jedno skrzydło z PO.

Patryk Kosela

### Jak założyć **Sierpień 80**

1. Zbierz grupę przynajmniej 10 osób i skontaktuj się telefonicznie z biurem Komisji Krajowej, tel. 032-206-89-09 ; fax 032-206-84-30
2. W biurze Komisji Krajowej lub na internetowej stronie [www.wzz.org.pl](http://www.wzz.org.pl) znajdziesz uchwałę i wniosek o rejestrację.
3. Z wypełnionymi i podpisanymi drukami przyjedź do biura Komisji Krajowej w Katowicach, ul. Warszawska 19. Rejestrację można otrzymać w tym samym dniu.
4. W każdej sprawie pracowniczej lub dotyczącej założenia związku możesz napisać na maila >> [bzietek@wzz.org.pl](mailto:bzietek@wzz.org.pl)



# Kaufland odpowie za stonki

**Cisnij, Monika, ty jesteś niezniszczalna jak stonka! – dopin-gowali szefowie. No to cisnęła, choć z tym nowotworem lekarze dawali jej pół roku życia. Cisnęła nawet po 18 dni pod rząd – tak ostro, że przez półtora roku nie była u lekarza.**

**ALDONA MINORCZYK-CICHY**

Praca albo zdrowie, wybieraj – powiedział jej szef, gdy chciała iść na badania. No to wybrała pracę, bo ma trójkę dzieci. Z Centrum Dystrybucji Kaufland Polska w Rokszycach pod Piotrkowem wyleciała 31 marca, bo nie przyszła do pracy w wolny dzień. Janusz Włodarczyk był przełożonym Moniki Giełżys. Wiedział, jak sobie radzić z ludźmi, go przeszkolili. Pękł i zwolnił się, gdy podwładny nazwał go esesmanem. – Robiliśmy im krzywdę, bo nas zmuszano – przyznaje. D z i s chce pomagać takim jak Monika. Albo Aneta Łazowska czy Tatiana Michalik. Pierwsza straciła pracę w Kauflandzie w Chorzowie, a druga – w Rudzie Śląskiej. Upomniały się o podwyżki i poprawę warunków pracy.

Włodarczyk działał w powstałym kilkanaście dni temu w Świętochłowicach ogólnopolskim Stowarzyszeniu Pracowników Sieci Handlowych Sיעiowcy. Założył je Jan Bartoszewski, by walczyć z nadzorcami w polskich marketach, co to „dla awansu i pieniędzy są gotowi na każde świństwo”. Więc zbiera historie takie jak Moniki, Anety czy Tatiany.

Pierwszym celem Sיעiowców jest właśnie Kaufland Polska, któremu zarzucają mobbing, łamanie praw pracowniczych, zmuszanie do fałszowania dokumentów czasu pracy i narzucanie wyśrubowanych norm. W odpowiedzi Aleksandra Michalik, dyrektor pionu personalnego i prokurent Kaufland Polska Markety, pisze: „wszystkie opisane przez Panią indywidualne przypadki są nam znane. Mogę zapewnić, że zajęliśmy się wszystkimi, przeanalizowaliśmy szczegółowo każdą indywidualną sytuację i staraliśmy się w stosunku do każdej z tych osób wykazać naszą dobrą wolę i znaleźć pozytywne rozwiązanie, akceptowalne przez obie strony”.

Pierwszy raz o łamaniu prawa w Kauflandzie było głośno pięć lat temu. Przez firmę przeszła fala kontroli, posypały się kary i procesy karne. Miało być lepiej. I inspektorzy pracy twierdzą, że jest. Uchybienia są,

ale już nie na taką skalę. Tyle że według byłych i obecnych pracowników firmy ze stowarzyszenia Sיעiowcy łamanie prawa w firmie jest po prostu sprytnie ukrywane.

– Pracownicy są wykorzystywani, mobbing to codzienność. Nie możemy na to dłużej pozwalać, to nie jest XIX wiek – mówi Jan Bartoszewski z Sיעiowców.

Aneta Łazowska na kasie głównej w Kauflandzie w Chorzowie przepracowała 5 lat. Zarobki nie były imponujące, praca nielekką, ale lubiła ją. Kontrolowała kasjerki, przyjmowała reklamacje, przygotowywała grafiki, sprawozdania finansowe, a czasem rozładowywała palety. 21 stycznia wezwał ją dyrektor. – Na biurku leżały dwa pisma: dyscyplinarka i zwolnienie za porozumieniem stron. Usłyszałam, że jestem złodziejką. Miałam ukraść pieniądze



z kasetki. Nie pokazano mi dowodów, nie wezwano policji, choć o to prosiłam – opowiada. Od szefa usłyszała, że jak nie zgodzi się na porozumienie stron, to z dyscyplinarką nigdzie nie znajdzie pracy. – Dodał, że jak się gdzieś poskarżę, to firma i tak wygra, bo ma świetnych prawników. Podpisałam, bo się bałam – mówi.

Pół roku wcześniej, wraz z Tatianą Michalik Aneta Łazowska upomniała się o podwyżki dla pracowników: 100 zł na osobę miesięcznie. – Przeniesiono mnie wtedy jako buntownika do drugiego sklepu w Chorzowie. Nie zapraszano mnie na spotkania, ignorowano polecenia, które wydawałam. Chcieli, bym sama zrezygnowała – wspomina. Zgłosiła przestępstwo w prokuraturze w Chorzowie: zmuszenie do określonego zachowania poprzez użycie groźby bezprawnej. Przesłuchująca ją policjantka odmówiła wszczęcia dochodzenia. Powód? „Brak danych dostatecznie uzasadniających popełnienie czynu”. Prokurator zatwierdził tę decyzję.

– Dyrektor przyszedł i wszystkiemu zaprzeczył. Było słowo przeciw słowu. Jego było

ważniejsze – denerwuje się Aneta. Tatiana Michalik też już nie pracuje w Kauflandzie. – Przez wszystkie lata byłam chwalona. Wróżyono mi awans, byłam nawet szefową głównej kasy. Dobrze się skończyło, gdy postanowiłam wywalczyć niewielką podwyżkę dla dziewczyn, które tyrały ponad siłę. Zrezygnowałam ze stanowiska, chciałam pracować jako zwykła kasjerka. W końcu nie wytrzymałam sekowania i odeszłam – wspomina Tatiana.

Opowiada o tym, jak systematycznie zmniejszano liczbę kasjerów, choć kupujących nie ubywało. W końcu na dziesięć stanowisk było przeciętnie czterech pracowników. Ale nie można było dopuścić, by przy kasie ustawiały się więcej niż trzy osoby, bo gdy klient czekał dłużej niż 5 minut, miał prawo do bonu na 5 zł. – Gdy na kon-

cach – wspomina.

Choć w ankiecie napisała, że chce pracować w dziale „wywózka”, gdzie praca fizyczna nie jest zbyt ciężka, dostała się tam, gdzie kompletowano palety z towarem, które następnie trafiały do marketów w całym kraju. Tu jest najciężej, nie wytrzymują nawet młodzi mężczyźni.

– Musiałam zgodnie z wykazem załadować paletę. Mieściło się na niej od 100 do ponad 200 opakowań. Zgrzewka z ogórkami to około 25 kg. Bywało, że musiałam ją zarzucić na szczyt prawie dwumetrowej palety – mówi. Jedna paleta to od 1 do 1,2 tony towaru, a takich palet w ciągu 12-godzinnej dniówki Monika musiała zapełnić nawet 10.

– Na początku usłyszałam, że jak się wykażę, to mnie przeniosą na lepszy wydział. Dlatego pracowałam ciężiej niż mężczyźni.

Dzięki nadgodzinom dobrze zarabiała. A bardzo chciała, żeby mąż mógł wrócić z Irlandii. – Po 18 dni z rzędu harowałam. Ale były miesiące, że na rękę dostawałam i 3500 zł. Nareszcie mogłam kupić dzieciom zabawki. Tyle że nie miałam dla nich czasu – mówi Monika.

W pracy nie mogła z nikim rozmawiać, nawet w sprawach służbowych. To groziło upomnieniem. Chodziło o to, by nie dopuścić do konszachców, knucia. – Na zebraniu usłyszałam od szefa, że jak się stęsknię za koleżanką, to mogę jej z daleka pomachać – mówi Monika.

Jak twierdzi, niepokornych kierowano na jakiś czas na ogórki w słoikach albo na karmę dla psów, która była pakowana w worki po 25 kg. Po kilku takich dniówkach kończyła się ochota na sprzeciw. Do tego dochodziły kontrole zawartości kieszeni służbowych kombinezonów, nawet kilka razy dziennie. No i sprawdzanie wykrywaczem metali, czy ktoś nie wnosi telefonu. – Bali się, że ktoś nagra rozmowy z szefem – opowiada Monika. Na pracę w Kauflandzie namówiła męża Przemka. Chciała, żeby wrócił z Irlandii.

– Za granicą pracowałem w niemieckim koncernie, ale warunki były zupełnie inne. Traktowano nas jak ludzi, a nie jak bydło. Normy były dużo niższe, a zarobki wyższe – podkreśla Przemek.

W Rokszycach ciągle słyszał: Cisnij! Najważniejszy jest wynik! Nikogo nie obchodzi, jak się czujesz. Kiedy do centrum przychodzili kontrolerzy, kobiety przetrucano na załadunek kawy, chipsów i przypraw.

– Gdyby kontrolerzy choć trochę pomyśleli, to domyśliliby się, że to ściema – mówi Przemek.

Janusz Włodarczyk był szefem Moniki, brygadzystą. – Na szkoleniach uczyli nas, jak rozmawiać z ludźmi, jak drobnymi ustępstwami wyrabiać w nich poczucie zobowiązania, jak nimi manipulować i zmuszać do uległości – tłumaczy. – Tam naprawdę coś złego dzieje się z ludźmi. Zaczynają zachowywać się irracjonalnie.

Pracownicy opowiadają, jak po kolejnej wizycie kontrolerów z PIP-u przeprowadzono w firmie badania poziomu zadowolenia pracowników. – Miało niby być anonimowo, a każdy dostał kod do logowania się w internecie, przypisany do nazwiska. Większość z nas ankietę musiała wypełnić w pracy z kierownikiem stojącym za plecami, który życzliwie pytał: „Tylko czy ty wiesz, co masz napisać? Pamiętaj, że to świadczy o nas wszystkich” – relacjonują.

W statystykach Państwowej Inspekcji Pracy zamiast tych wszystkich emocji są liczby. „W okresie styczeń-kwiecień 2010 r. inspektorzy pracy przeprowadzili 27 kontroli w placówkach handlowych sieci KAUF LAND” – czytamy w oficjalnym piśmie Departamentu Prawnego PIP. – „W ich wyniku wydali 70 decyzji oraz skierowali do pracodawców 49 wniosków w wystąpieniach, z czego 21 dotyczyło zagadnień bezpieczeństwa i higieny pracy. Decyzje najczęściej dotyczyły magazynowania i składowania towarów (16 decyzji), stanu obiektów i pomieszczeń pracy (9) oraz transportu wewnątrzzakładowego (8). Natomiast spośród wniosków obejmujących problematykę prawnej ochrony pracy, wprowadzono najwięcej dotyczących czasu pracy (12), ale odnosiły się one jedynie do 17 pracowników. Podczas kontroli inspektorzy pracy udzielili 120 porad prawnych”.

Za: „Dziennik Zachodni”, 7.05.2010



# Zapraszamy na wyjazdy

WZZ „SIERPIEŃ 80” przy współpracy z HK ZUH „PARTNER”

Sp. z o. o. zaprasza na wycieczki zorganizowane do:

## Pobierowo

25 czerwca – 4 lipca – osoba dorosła: 770 zł, dzieci do 12 lat: 610 zł, dzieci do trzech lat: 220 zł

13–22 sierpnia – osoba dorosła: 835 zł, dzieci do 12 lat: 650 zł, dzieci do trzech lat: 220 zł

21–30 sierpnia – osoba dorosła: 760 zł, dzieci do 12 lat: 610 zł, dzieci do trzech lat: 220 zł

## Łeba

18–27 czerwca – osoba dorosła: 795 zł, dzieci do 10 lat: 695 zł, dzieci do trzech lat: 220 zł

02–11 lipca – osoba dorosła 950 zł, dzieci do 10 lat: 845 zł, dzieci do trzech lat: 220 zł

31.07–14 sierpnia – osoba dorosła 1.245 zł, dzieci do 10 lat: 1.095 zł, dzieci do trzech lat: 220 zł

## Rowy

18–27 czerwca – osoba dorosła 745 zł, dzieci do 10 lat: 635 zł, dzieci do trzech lat: 230 zł

10–19 lipca – osoba dorosła 745 zł, dzieci do 10 lat: 635 zł, dzieci do trzech lat: 230 zł

1–17 sierpnia – osoba dorosła 1.100 zł, dzieci do 10 lat: 850 zł, dzieci do trzech lat: 240 zł

## Lwów

21–23 maja – koszt wycieczki: 450 zł

## Bukowiec

30 kwietnia – 03 maja – koszt wycieczki: 470 zł

## Francja – Hiszpania – Portugalia

16 września – 2 października – koszt wycieczki: 2.890 zł

Szczegółowe informacje można uzyskać w siedzibie MK WZZ „Sierpień 80” (Huta Katowice), lub pod numerem telefonu (032) 776-95-39

Prace bezpośrednio przy sterowaniu blokami energetycznymi wytwarzającymi energię elektryczną lub ciepłą

## Poradnik do ustawy o pomostówkach cz. 12

Blok energetyczny, inaczej turbogenerator (turbozespół), jest to zespół urządzeń współpracujący z kotłem parowym, stanowiący autonomiczny system energetyczny w elektrowni kondensacyjnej lub elektrociepłowni, wraz z indywidualnymi systemami dostarczania do kotła paliwa i powietrza, odprowadzenia spalin i popiołu oraz wyprowadzenia energii elektrycznej.

Pod pojęciem „prace bezpośrednio przy sterowaniu blokami energetycznymi” należy rozumieć te prace, które są związane ze szczególną odpowiedzialnością i wymagają szczególnej sprawności psychofizycznej, niezbędnej do zapewnienia pełnej kontroli parametrów pracy tych bloków. Dotyczy to pracowników, których zadaniem jest reagowanie na zauważone odchylenia parametrów pracy bloku energetycznego, jeszcze przed zadziałaniem stosowanej automatyki zabezpieczeniowej, tak aby nie dopuścić do wystąpienia poważnej awarii. Pracami takimi są:

- ciągły nadzór nad parametrami pracy bloku energetycznego
- bezwzględne inicjowanie akcji awaryjnej w razie stwierdzenia przekroczenia wartości granicznych jednego z parametrów
- poszukiwanie i usuwanie

przyczyn nieprawidłowości lub wyłączenie bloku

– sprawdzanie poprawności wskazań układów sygnalizacyjnych i pomiarowych.

Osoby wykonujące wymienione prace powinny się charakteryzować dobrą sprawnością sensomotoryczną obejmującą:

- ostrość wzroku
- widzenie stereoskopowe
- zmysł równowagi
- powonienie
- spostrzegawczość
- koordynację wzrokowo-ruchową
- zręczność rąk
- zręczność palców
- brak lęku przed wysokością.

W zakresie zdolności niezbędne są:

- koncentracja i podzielność uwagi
- dobra pamięć.

Niezbędne cechy osobowości to:

- umiejętność pracy w szybkim tempie
- łatwość przerzucania się z jednej czynności na drugą.

Wymienione sprawności mogą się zmniejszać wraz z wiekiem. Przepisy ustawy o emeryturach pomostowych obejmują osoby wykonujące wymienione prace związane z zapewnieniem pełnej bezpośredniej kontroli parametrów pracy bloków energetycznych.

Za pracowników tych będą opłacane składki na Fundusz Emerytur Pomostowych. Będą

oni także ujęci w ewidencji pracowników wykonujących prace w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze oraz będą mogli ubiegać się o przyznanie emerytury pomostowej, jeżeli zostały spełnione kryteria ujęte w art. 3 ust. 5 oraz art. 4 ustawy o emeryturach pomostowych

Natomiast inne prace przy obsłudze bloków energetycznych nie spełniają kryteriów dotyczących prac o szczególnym charakterze, ponieważ nie wiążą się bezpośrednio z bezpieczeństwem publicznym. To na osobach sterujących bezpośrednio blokami energetycznymi spoczywa obowiązek przeciwdziałania skutkom zarówno defektów technicznych, jak i błędów ludzkich popełnionych przez pozostałe osoby obsługujące te bloki.

Z odpowiedzialnością za bezpieczeństwo publiczne nie wiążą się także prace przy obsłudze innych urządzeń wytwarzających energię elektryczną lub ciepłą, na przykład w kotłowniach osiedlowych czy elektrowniach wiatrowych, w małych elektrowniach wodnych, czy elektrowniach przepływowych. Pracownicy wykonujący te prace nie podlegają uprawniom wynikającym z ustawy o emeryturach pomostowych.

*Opracowane przez Centralny Instytut Ochrony Pracy – Państwowy Instytut Badawczy*

Wirtualnie przesłane wypowiedzenie okazało się bardzo realne

## Zwolniona w Internecie

Gdy pewna Brytyjka zalogowała się na popularnym portalu Facebook, dowiedziała się, że właśnie straciła pracę w kawiarni. I nie chodzi o to, że wyleciała za oddawanie się rozrywce w miejscu i godzinach pracy, zamiast obsługiwać klientów. Na portal weszła w domu. Nie dość tego, że pracodawca nie miał na tyle odwagi, by osobiście wręczyć jej wypowiedzenie, to na dodatek przesłana drogą internetową wiadomość roiła się od błędów ortograficznych, interpunkcyjnych i stylistycznych. List kończył się... pocałunkami. Jej menedżerka nie była nawet znajomą na Facebooku. Odszukała jej nazwisko w serwisie i wysłała wiadomość.

I niestety, pracownicy coraz częściej właśnie drogą internetową, najczęściej poprzez e-mail dowiadują się o utracie pracy. Również w Polsce. Tak dowiadują się, gdzie czeka na nich od-

powiedni dokument i kiedy mają odebrać swoje rzeczy osobiste ze stanowiska pracy. Pozostaje tylko pytanie: takie czasy czy może tacy nieludscy ludzie?

Internet może być również podstawą, czy pretekstem do zwolnienia z pracy. Znane są przypadki, gdy będący na zwolnieniu lekarskim pracownik przejawiał aktywność na znanych portalach społecznościowych. Pracodawca traktował to jako nieuczciwe wyłudzenie chorobowego i natychmiastowo wypowiadał warunki zatrudnienia, często dyscyplinarnie.

W jeszcze innej sytuacji znalazł się młody, były już pracownik Banku Spółdzielczego w Suszu. Pisaliśmy o tym pod koniec 2008 roku. Otóż umieścił on na portalu Nasza-klasa.pl zdjęcie zrobione w banku. Widniał na nim wyłącznie on sam i ściana boksu, w którym pracował. W żaden sposób nie było

można rozpoznać, że fotografia została zrobiona akurat w tym banku, gdyż nie widniało na niej logo placówki. Zdjęcie w Sieci wisiało dwa tygodnie. Gdy je zdjęł, został wezwany przez prezeskę banku, która wręczyła mu wypowiedzenie umowy o pracę. Na odchodne wyciągnęła jeszcze kilka innych prywatnych zdjęć ściągniętych z Internetu. Wskazała palcem to, na którym pracownik widnieje z piwem mówiąc, że jemu to – uwaga! – nie przystoi.

Zwolniony mężczyzna był dobrym pracownikiem. Cieszył się sympatią tych, z którymi pracował oraz klientów. W jego obronę włączyły się zakładowe struktury WZZ „Sierpień 80”. Związkowcy wnioskowali, by zmienić karę na upomnienie. Prośby na nic się nie zdały. Decyzji nie dało się już wykasować, niczym zdjęcia zamieszczonego w wirtualnym świecie.

RK

Le Monde **EDYCJA POLSKA**  
diplomatique



Klub „Le Monde Diplomatique”  
zaprasza

## Spotkanie z prof. Tadeuszem Kowalikiem,

autorem książki  
„www.polskatransformacja.pl”

Spotkanie poprowadzi **Przemysław Wielgosz**,  
redaktor naczelny  
„Le Monde Diplomatique – edycja polska”

**Czwartek 20 maja,  
godz. 15.00**

Aula Wyższej Szkoły Zarządzania  
Ochroną Pracy  
ul. Bankowa 8, Katowice

Partnerzy:



MUZA SA



NaszeMiasto.pl

WWW.POLSKA TRANSFORMACJA.PL  
z perspektywy 20 lat



bezpłatna gazeta informacyjna Komisji Krajowej Wolnego Związku Zawodowego „Sierpień 80” – Konfederacja. 40-009 Katowice, ul. Warszawska 19,  
tel. 032-206-89-09, fax 032-206-84-30

Druk: MEDIA EXPRESS, 00-939 Warszawa, ul. Jubilerska 10